

# Józef Borzyszkowski

---

"Bóg dał nam czas próby :  
wspomnienia z lat 1918–1935", Maria  
Donimirska, Sztum 2012 : [recenzja]

---

Acta Cassubiana 14, 340-343

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Józef Borzyszkowski**

**Maria Donimirska, *Bóg dał nam czas próby.*  
*Wspomnienia z lat 1918–1935.***

**Wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Lubiński,  
Biblioteka Towarzystwa Miłośników Ziemi Sztumskiej, t. 9,  
Sztum 2012, ss. 126 + 16 stron ilustr.**

Już z powyższej noty bibliograficznej nieco zorientowani w historii Pomorza łatwo się domyślą, że mamy tu do czynienia z dokumentem dotyczącym Ziemi Sztumskiej, czyli Powiśla w I poł. XX wieku. Kim jest autorka – mówi nam jej nazwisko – bowiem ród Brochwicz-Donimirskich w dziejach najnowszych Pomorza zapisał niejedną piękną kartę.

Maria Donimirska (1890–1942) urodziła się w Lubawie w rodzinie dr med. Teofila Rzepnikowskiego, jednego z najbardziej zasłużonych działaczy narodowych Prus Zachodnich, bliskiego współpracownika ks. Piotra Wawrzyniaka, patrona Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych... z centralą w Poznaniu. W 1909 r. wyszła za Kazimierza (1880–1947), wykształconego rolnika, wnuka wybitnych dziadków, Teodora Donimirskiego z Buchwaldu i Ignacego Łyskowskiego z Mileszew, których życiowe dokonania były dla obojga zobowiązaniem...

Maria, jako żona Kazimierza, dziedzica Małych Ramz, znanego dziś nie tylko historykom z dużego zaangażowania w akcję plebiscytową i w działalność Związku Polaków w Niemczech, czynna uczestniczka tamtych wydarzeń, swoimi wspomnieniami, po części dziennikami, w znaczący sposób wzbogaca pamiętnikarstwo pomorskie. A w dorobku tegoż pamiętnikarstwa mamy już m.in. wspomnienia Haliny z Donimirskich Szyrmerowej, zatytułowane *Był taki świat... Mój wiek XX*, Warszawa 2003.

Oba wspomnienia wzajemnie się uzupełniają. Niewielkie dzieło Marii Donimirskiej ma ten walor, iż niemal w całości było pisane niejako na gorąco. Sprawia to, iż jej relacja wyśmienicie, bo i w szczegółach, oddaje wydarzenia, przeżycia ludzi i klimat, w jakim toczyły się duże sprawy – walki o granice odrodzonej Polski na małym Powiślu i życie Polaków w Prusach Wschodnich w granicach wielkiej Rzeszy Niemieckiej, coraz bardziej hitlerowskiej. Obok tych spraw wielkiej polityki w małym kręgu, w którym poznajemy bliżej, a na dodatek nieko-

niecznie z dobrej strony, np. przypisanego przed I wojną do młodokaszubów Brunona Gabrylewicza, toczyło się życie codzienne – przede wszystkim ziemiańskiego domu. Ten powiślański dom szlachcica-ziemianina nie był jednak odgradzony jakąś szczególną barierą od życia polskiej wsi, będącej wraz z dworem ostoją polskości. Siłą Polaków na Powiślu, decydującą o ich trwaniu w XX stuleciu przy polskości, był między innymi kontynuowany od XIX wieku solidaryzm narodowy, o którego skuteczności oddziaływania decydowało zaangażowanie ziemian (głównie rodziny Donimirskich, a także Sierakowskich z Waplewa) i ich partnerskie relacje z chłopami i robotnikami.

Autorka nie żałuje nam informacji o swoich i męża zajęciach publicznych, jak i o pracy w domu jako jego gospodyni i opiekunki niemalej gromadki dzieci, których urodziła ośmioro. Wydarzenia polityczne dominują nie tylko w części pierwszej wspomnień. Przez ich dom przewinęli się wybitni przedstawiciele społeczności Pomorza, Prus Wschodnich, jak i polscy dyplomaci oraz goście z kraju, m.in. Melchior Wańkowicz. Trafił on do Małych Ramz w 1935 r., opisując rzeczywistość polityczną Powiśla w *Na tropach smętka* w rozdziale pt. *W Malborei*.

Maria Donimirska, świetna gospodyni i matka, zaangażowana w sprawy publiczne, działaczka m.in. Towarzystwa Ziemianek i Towarzystwa Kobiet pod wezwaniem św. Kingi, od młodości zdradzała także zainteresowania literackie, czego – jak pisze wydawca – nie widać w jej wspomnieniach, pisanych niby na użytek domowy i w pośpiechu. Już w wydanej jesienią w 1919 r. w Toruniu przez Pomorskie Koło Panien jednodniówce pt. *Z końcem niewoli. Żołnierzowi polskiemu*, znalazła się jej legenda z czasów wojny trzynastoletniej pt. *Kartka z dziejów Sztumu*, opublikowana powtórnie, tym razem anonimowo, w 1920 r. na łamach „Gazety Polskiej dla powiatów nadwiślańskich”, wychodzącej w Kwidzynie oraz ponownie w 1981 r. w biuletynie „Sztumska Solidarność”. W parze z zamiłowaniami literackimi szła jej działalność na scenie teatrów amatorskich jako reżyserki i aktorki...

Jej wspomnienia, dzienniki, przez lata spoczywały w rękopisie, przechowywanym od powojnia przez Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Znane były nielicznym historykom, zwłaszcza badaczom plebiscytu w Prusach Wschodnich. Ich wydanie przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Sztumskiej to kolejny ważny fakt w działalności Towarzystwa i samego prezesa tej organizacji, zasłużonego społecznika mgr. Andrzeja Lubińskiego, mającego „na sumieniu” niejednego tego rodzaju fakt redaktorsko-edytorski. Jako osoba zaprzyjaźniona z przedstawicielami rodziny Donimirskich, zwłaszcza potomkami Wandy z Sikorskich i Witolda z Czernina-Hohendorfu, mając kontakty z potomkami autorki, mógł jej dziełko zaopatrzyć w cenne przypisy biograficzne i we wstępie przedstawić dalsze losy autorki, jej męża i dzieci.

Maria i Kazimierz Donimirscy 3 maja 1939 r. zostali zmuszeni przez hitlerowców do opuszczenia swego majątku w Małych Ramzach. W drodze z Elbląga do Berlina na postoju w Teczewie udało im się wysiąść z pociągu i szczęśliwie

dotrzeć do krewnych w Polsce. Okupację przeżywali w Generalnej Guberni, gdzie 26 września 1942 r. zmarła Maria, a rok później syn Mieczysław. Kazimierz Donimirski po wojnie wrócił do Sztumu, gdzie pracował w Starostwie w Referacie Narodowościowym, wspomagając ziomków, tzw. autochtonów na ich trudnej drodze do pozostania i zakorzenienia się w realiach nowej Polski. Zmarł 21 lutego 1947 r.

Andrzej Lubiński tekst wspomnień Marii Donimirskiej wzbogacił nie tylko cennymi przypisami, w których niekiedy prostuje jej, jego zdaniem, krzywdzące opinie o niektórych ludziach. Nie mniej wartościowym uzupełnieniem są Aneksy, zawierające przywołaną wyżej *Kartkę z dziejów Sztumu* i wzruszające *Błogosławieństwo* Marii, napisane w dniach 20 lipca i 9 sierpnia 1942 r., skierowane do jej dzieci. Nie mniej cenne są też liczne fotografie rodzinne (w tym z I Komunii Św. Marii, na której jest obecny ks. Piotr Wawrzyniak). Szkoda tylko, że nie ulokowano ich w tekście, gdzie ich rola, zawartość, byłaby może jeszcze bardziej cenna, uzupełniająca zasadniczy tekst autorki. Podobnie ma się rzecz z zawartymi na końcu wstępu ilustracjami 2 pierwszych stron rękopisu autorki i całości ciekawej jednodniówki „Hallo, Malborska!!”, wydanej w postaci maszynopisu lub powielanej wraz z ilustracjami w 1936 r. przez jej redaktora, Kazimierza Donimirskiego-juniora, studenta Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu. Wśród jej autorów znaleźli się, obok studentów kolegów redaktora, jego krewni Donimirscy, w tym Halina (później Szyrmerowa z Czernina) i ojciec Kazimierz, którzy recenzowali wszystkie teksty. Zawierają one m.in. zapis wakacyjnych przeżyć młodzieży na Powiślu i owoce organizowanych przez nią konkursów literackich, np. zakalcowego... Ów cenny dokument zachował się do dziś w 2 egz. – w rodzinie Zakrzewskich i w zbiorach Muzeum Zamkowego w Kwidzynie, którego kopie poznajemy na s. 19-32. Na następnej s. 33 rozpoczyna się tekst właściwy – *Wspomnienia 1918–1935* z cz. I o tytule *Czekając na Polskę*; po czym mamy cz. II. *Przez granicę* (s. 68-71), cz. III. *Kazio i sprawy plebiscytowe* (s. 71-86), cz. IV. *W Prusach Wschodnich* (s. 87-91), cz. V. *Nasze wakacje* (s. 92-113), cz. VI. *Z zapisów późniejszych* (s. 113-116). Dalej są przywołane już Aneksy, mające swoje odbicie w *Spisie treści* na s. 127 przed fotografiami! Przywołując tu tytuły kolejnych części, sądzę, iż winny one także znaleźć się w *Spisie treści*, jaki wolałbym widzieć na początku wydawnictwa, niż szukać go niejako w jego środku – między tekstem a ilustracjami. Nie wiem też, czy owe tytuły poszczególnych części pochodzą od autorki czy od redaktora. Wiemy na pewno, że obecne w tekście daty zapisów są bez wątpienia autorskie, stąd wrażenie z całości lektury prezentowanego tomiku, iż to jednak bardziej dzienniki-pamiętniki niż wspomnienia, chociaż to, być może, rzecz mało tu istotna.

Redaktorowi i Towarzystwu Miłośników Ziemi Sztumskiej, jak też jego współpracownikom i sponsorom druku, należą się od czytelników słowa wdzięczności i uznania, tym bardziej, iż – jak czytamy w IX, ostatnim fragmencie wstępu

redaktora, zatytułowanego „*Wspomnienia*” Marii z Rzepnikowskich Donimirskiej: „Wspomnienia Marii Donimirskiej ukazują się w dziewięćdziesiątą rocznicę powołania Związku Polaków w Niemczech, jednolitej organizacji reprezentującej interesy ludności polskiej w państwie niemieckim, oraz w siedemdziesiątą rocznicę śmierci autorki”. – Ta swoista dedykacja świadczy, iż środowisko działaczy Towarzystwa Miłośników Ziemi Sztumskiej z Andrzejem Lubińskim na czele dobrze realizuje swoje statutowe zadania, wśród których jest pamięć o przeszłości, o dokonaniach poprzedników i zakorzenianie współczesnych mieszkańców tego regionu w jego historii i tradycji, w tym tradycji pracy organicznej, rozwijanej tak szeroko przez rodzinę Donimirskich na Powiślu do 1939 r., gdzie dziś jedynie pamiątki po nich i ich groby, zasługujące na troskę o nie nie tylko daleko mieszkających potomków i Andrzeja Lubińskiego...